WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI



Nr 8

ROK VIII

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN. UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE × MAŁOPOLSKA × ŁUKASZÓWKA.

MAJ 1928

WAŻNE!

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1927/8 z przesyłką pocztową

NIEZMIENIONE

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **1·80 zł.** Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **2·70 zł.** Dla wszystkich zagranicą: **4 zł.**

Pojedyńczy numer:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **20 gr.** Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **30 gr.** Dla wszystkich zagranicą: **45 gr.**

Nr konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU:

ZALEGŁOŚCI KASOWE
stanowią największą plagę Centrali!

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski w Zakopanem.



W majowe świty...

Musi być w sercu każdego sodalisa głęboka a dźwięczna struna marjańska.

Każda uroczystość Niepokalanej, każde Jej święto rozdzwania ją w przedziwne akordy przywiązania, czci i miłości... Rozdzwania ją także miesiąc maj...

Ale komuż z nas tajno, że nie o pieśń, nie o uczucie, nie o nastrój tu idzie. Miesiąc Marji ma nas ku Niej zbliżyć bardzo istotnie, bardzo rzeczywiście. Musi naszą dla Niej sodalicyjną służbę umocnić, podnieść, ożywić, musi w wyższym, niż zwykle, stopniu urzeczywistnić hasło sodalicji: Przez Marję do Jezusa!

I właśnie dlatego, aby Jej, Matce naszej sprawić radość, aby uświęcić i ubogacić Jej miesiąc, zbliżmy się w nim w szczególny sposób przez Nią do Jezusa; do Jezusa, który jest z nami, który zostaje, żyje i idzie z nami przez życie nasze, przez młodość naszą.

Przez Nią i dla Niej szukajmy Go w świątyniach i kaplicach naszych w majowe świty.

Niech jasne słońce wiosenne budzi nas codzień w godzinach wschodu i wiedzie do stóp ołtarzy. Jako kto może i zdoła, niech stanowi mocno codzień, lub przynajmniej w dnie sobie oznaczone uczestniczyć u stóp Marji w Najświętszej Ofierze, niech stanowi codzień lub jak najczęściej przyjmować Jezusa Hostję do serca. Niech stanowi i niech dotrzyma.

Miesiąc maj, miesiąc Matki naszej wtedy będzie najmilszym Jej miesiącem marjańskim, gdy będzie miesiącem eucharystycznym.

Bo musi być wierne i czyste i gorące serce, które gości Jezusa, które się łączy z Jezusem i musi coraz i coraz się rozpalać, uszlachetniać, bogacić...

A przeto zważcie i stanówcie... Niech majowe świty widzą Was zrywających się wcześnie i szukających i pożądających i łaknących Eucharystji z miłości ku Jezusowi i ku Matce Marji. *Kosztujcie, a obaczcie iż słodki jest Pan...* (Ps. 33,9)

A takiego maja wspomnienie, słodyczą i radością na rok cały napełni Wam serca i dusze.

ZYGMUNT HOFFMANN S. M.
Gniezno.

Królowej maja.

W rozdrganej wonią kwiatów modlitwie lud klęczy
U stóp Twoich ołtarzy — o Najświętsza Pani!
Spójrz: otośmy wszyscy wierni Ci poddani...
Panno! Co z gwiazd k'nam płyniesz, z rąbku jasnej tęczy...

Na cześć Twą srebrnym głosem dzwon z wieży zadźwięczy...
Wzbija się zapach łąk tych, jak dym kadzidlany..
Lecz Ty, Matko, w serc wnętrza, co Ci ścielem w dani
Patrzysz... błogim uśmiechem Twoja twarz się wdzięczy...

O! niech dobroci blaskiem Twoja twarz się złoci
Ku nam — o nieb Królowo — my z niej wyczytamy
Jak chwałę Twoją głosząc, dojść do niebios bramy...

Wśród nieszczęść, trosk i cierpień tych doczesnych kroci
Tyś przystań... jak żeglarze ku niej wyglądamy...
— Matko! Zagród strażniczko, lasów, pól, zapłoci...

O zdrową duszę.

W dzisiejszej medycynie coraz silniej i coraz głębiej utrwala się przekonanie, że leczenie organizmów już poważnie chorych, ogarniętych takiem lub owakiem zakażeniem, jest to w dużej ilości wypadków trud stracony, mimo olbrzymiego nieraz wysiłku lekarza zarówno jak chorego. Dlatego na całej linji przechodzi się dziś do tak zwanej „profilaktyki“, czyli wczesnego zapobiegania chorobom, przez kształtowanie organizmów nawskróś zdrowych, odpornych, przez stwarzanie dla nich możliwie idealnych warunków życia, zwłaszcza w okresie rozwijającej się młodości.

Olbrzymie koszta, które pochłaniają dziś szpitale, kliniki, sanatorja staną się wówczas zbędne, a przynajmniej silnie będą ograniczone, natomiast letniska, kolonje wakacyjne, szkoły umieszczane w okolicach zdrowych, rozwój gimnastyki, racjonalnych sportów, gier i zabaw ruchowych przyniesie ze sobą potężnie podniesiony poziom hygjeny indywidualnej i społecznej, przyniesie nieoceniony skarb zdrowia.

I nic słuszniejszego!

Elementarne choćby wiadomości o potędze drobnoustrojów wystarczą, aby ocenić zdrowe i logiczne podstawy tego stanowiska. Wobec bakteryj — wrogów zaciętych człowieka odporność organizmu gra rolę pierwszorzędną. Ona to właśnie decyduje nie tylko o podatności na samo zakażenie, ale co ważniejsze i o pokonaniu przez cały ustrój fizyczny wdzierającego się weń nieprzyjaciela. Profilaktyka — to słońce, powietrze, woda, zdrowy pokarm, ci najwierniejsi sprzymierzeńcy człowieka w walce o byt, o zdrowie i życie. Zwłaszcza człowieka młodego...

Jakkolwiek prawa życia duchowego niezawsze mogą pokrywać się z prawami życia fizycznego, to jednak na tem właśnie polu uderza nas od pierwszej chwili niewątpliwa, przedziwna analogja między jednemi i drugiemi.

Któżby się wahał choć na chwilę nad jej wykryciem?

Kiedyż to złoj nakształt straszliwego zakażenia, czy najgroźniejszej epidemji rzuciło się z taką wściekłością na nasze organizmy du-

chowe, jak dzisiaj? Kiedyż takie szeregi młodzieży padały pod zatrutem tchnieniem zgnilizny grzechowej, jak właśnie w tych powojennych czasach??.

I tutaj więc, jak tam, leczenie dusz już zatrutych, zgangrenowanych, śmiertelnie chorych bywa często, niestety aż nazbyt często, nieodwołalnie spóźnione.

Trudno wyleczyć ciało — o ileż trudniej wyleczyć, uzdrowić już na trwałe — chorą duszę!

A przeto obowiązkiem naszym jest w pierwszym rzędzie wobec siebie, ale także względem wszystkich naszych kolegów, towarzyszów stosować profilaktykę duchową i ze wszystkich sił dbać o nienaruszone, całkowite zdrowie duszy.

Oto na co chciałem dziś bardzo usilnie zwrócić Waszą uwagę.

Bo przecież my naogół tak mało dbamy o zdrowie naszej duszy. A tak dużo umiemy narzekać po niewczasie na jej choroby!

A pomyślcie, czy może być coś piękniejszego, szlachetniejszego nad zdrową duszę! Czy może być większa radość na tę, gdy mówimy sobie: moja dusza jest zdrowa, wolna od zakażenia, krzepka, nietknięta!

Nie tknęła jej trucizna pesymizmu, co odbiera wszelką radość życia, nie skaziła jej niewiara, zwątpienie, nie skalała cielesność i nieczystość, nie wyniszczyło lenistwo, ni pycha, ni kłamstwo... O jakże mało dziś na świecie zdrowych dusz, jakże mało ludzi szczęśliwych!

A gdzież być winny całe ich szeregi, jak nie w sodalicjach marjańskich młodzieży? Szeregi zdrowych, tęgich, czystych i radosnych dusz!

Trzeba więc Ukochani użyć wszelkich możliwych środków, wytężyć wszystkie siły i wszystkie ponieść ofiary, aby osiągnąć tę prawdziwą radość młodości i całego życia — zdrową duszę!

W szczególniejszy sposób proście o nią Matkę Najświętszą w Jej majowym miesiącu!

X. J. W.

KAROL SZYMASZEK S. M.
Dębica.

O Matko nasza...

O Matko nasza, o nasza Królowo,
Co w dawnych Piastów królujesz dziedzinie,
Racz przyjąć od nas oną pieśń majową,
Jaka z serc naszych dziś ku Tobie płynie
Niepokalana.

Dziś oto nasze serca Ci oddane
Pod żywszem tchnieniem majowego słońca
Duchem niebiańskiej radości owiane
Sławią Twe imię bez granic, bez końca
Niepokalana.

Dziś wszyscy Twoi, o Matko, wybrańcy
W Ciebie i Twoje zapatrzeni życie
W Pańskich świątyniach wśród brzasków kagańcy
Hymny uwielbień śpiewają w zachwycie
Niepokalana.

O przyjmij Matko te radosne pienia,
Te wdzięczne hymny ranne i wieczorne,
One zachwyty górne i westchnienia,
Jakie ku Tobie ślą serca pokorne
Niepokalana.

Racz przyjąć od nas tę miłość gorącą,
Te hołdy szczere, ten zapał młodzieńczy,
Co w moc uzbraja duszę kochającą
I stopy Twoje śnieżnem kwieciem wieńczy
Niepokalana.

Niech nasze myśli i uczucia czyste
Wypływające z serc młodzieńczych wnętrza
Zmierzają zawsze w niebiosa gwiaździste
Do Twego tronu o Matko Najświętsza
Niepokalana.

JAN LESZEK PRÓSZYŃSKI S. M.
uczeń kl. VIII. gimn. Warszawa I.

Wiedza przyrodnicza a religja chrześcijańska.

WSTĘP.

Wrogowie religji sieją dziś w duszach ludzkich błąd, twierdząc, że wiara katolicka sprzeciwia się naukom przyrodniczym. Rozpowszechniają błąd ów przez książki i broszury, a w ostatnich czasach przez odczyty, rzekomo naukowe. Mówią oni, że człowiek nie może być jednocześnie uczony i religijny, bo religja sprzeciwia się nauce ścisłej. Spotykamy się dziś często z mniemaniem, że wierzyć mogą tylko ludzie niewykształceni i nic wspólnego nie mający z nauką. A jednak tak nie jest. Nauka nie tylko, że nie sprzeciwia się religji, lecz niekiedy ją nawet potwierdza. Jednakowoż przeciwnicy nauki kościoła nie napróżno szerzą swe idee, gdyż dużo ludzi odstępuje od wiary, aby iść za nauką. Są też ludzie, którzy przez nieuświadomienie odrzucają naukę i niedowierzają jej, aby stać mocno przy wierze. Zarówno jedno jak i drugie jest zgubne dla kościoła. Ludzie odstępują od wiary — oto jedna niepowetowana strata. Wierni wyrzekają się nauki — oto druga.

NAUKA A BIBLJA.

Naprzód należy rozważyć jaki jest stosunek nauk przyrodniczych do pisma świętego. W Biblji słońce przedstawia się jako odbywające ruch dokoła ziemi. Oto słowa z księgi Jozuego: „Stanęło tedy słońce w pół nieba i nie pospieszyło się zachodzić przez jeden dzień“. W innem miejscu Biblji czytamy: „Słońce wschodzi i zachodzi i wra-

ca się do miejsca swego i tam znowu wszedłszy, krąży przez południe i skłania się ku północy". A więc czy według Biblji słońce krąży dokoła ziemi? — Czy może teorja Kopernika jest mylna? — Nie! Kopernik ma słuszność napewno. Więc Biblja się myli. Ale posłuchajmy: Oto dzisiejszy uczony astronom pisząc o zjawiskach niebieskich, dla ludzi, którzy znają teorję Kopernika, mówi, że słońce wschodzi, że posuwa się piętnaście stopni w ciągu godziny, że odbywa ruch po sklepieniu niebieskiem, zakreślając linię krzywą i t. p. A my czyż nie tak samo mówimy? Bo jakże śmiesznem byłoby, gdybyśmy mówili inaczej. Więc jeżeli ten uczony tak mówi, to dlaczegoby Biblja miała mówić inaczej? Była ona przecież pisana w tych czasach, kiedy ludzkość utrzymywała, że słońce krąży dokoła nieruchomej ziemi. A więc Biblja musiała się przystosować do ówczesnych umysłów, bo inaczej niktby jej nie zrozumiał. A nadto czy można sobie wyobrazić, by Mojżesz i inni pisarze biblijni mogli się wyrażać językiem naukowym? Jakie zdziwienie musieliby wywołać mówiąc n. p. że sklepienie niebios, które każdy widzi, wcale nie istnieje? Pisarze święci byliby chyba uznani za jakichś marzycieli, a ich posłannictwo byłoby bezcelowe. Widzimy zatem, że Biblja nie zawiera i nie może zawierać danych naukowych, któreby były sprzeczne z dawnemi pojęciami ludzkości. Nic więc dziwnego, że znajdujemy czasem pozorne sprzeczności między nauką dzisiejszą a Biblją.

KOSMOS NIEORGANICZNY A BÓG.

Najważniejszem ze wszystkich, jest zagadnienie istnienia Boga. Bóg ukazuje się ludziom w dwojaki sposób. Naprzód przez widok wszechświata mówiącego każdemu nieuprzedzonemu umysłowi o swym Stwórcy, a następnie przez samo serce człowieka, które dąży do Boga. To ostatnie jako zjawisko uczuciowe nie podpada pod doświadczenia nauk przyrodniczych, więc chociaż jest niemniej ważne, nie może być na tem miejscu omawiane. Jeżelibyśmy dowiedli, że świat został stworzony przez Boga, to temsamem uznalibyśmy, że Bóg istnieje. Zagadnienie to streszcza się w dwóch pytaniach: Skąd powstał świat? Jakie były jego koleje od samego początku? Mojżesz w pierwszych słowach Biblji mówi: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię". To samo zapisali apostołowie w pierwszym artykule wyznania wiary: „Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego Stworzyciela nieba i ziemi". Biskupi zebrani na soborze w Watykanie orzekli uroczyście: „Jeśliby kto przeczył, że świat i wszystko, co się w nim zawiera, z niczego został od Boga uczyniony, niech będzie wyklęty". Nauka o początku wszechświata nic zgoła powiedzieć nie może i nie będzie mogła w przyszłości. Posłuchajmy co mówi Littré, zagorzały przedstawiciel pozytywizmu: „Doświadczenie żadnego nie ma przystępu do kwestji istoty początku wszechrzeczy". Inny uczony, Claude Bernard, tak powiada: „Przyczyny pierwsze nie należą do dziedziny nauki: nigdy ich nie zdołamy dosięgnąć ani w badaniu ciał żywych, ani w badaniu ciał martwych". Bo rzeczywiście nauka ścisła opiera się na faktach i doświadczeniach, które klasyfikuje, a następnie drogą logicznego rozumowania dochodzi do wniosków i uogólnień, które nazywamy pra-

wami naukowemi. Jakeśmy już wyżej powiedzieli, do wiadomości naszych dochodzimy przez logiczne rozumowanie. Ale rozum nasz jako taki nie jest w stanie pojąć początku absolutnego. Bo jakże można sobie wyobrazić, że niegdyś nie było nic. Te dwa wyrazy „absolutnie nic“ są dla nas tylko pustym dźwiękiem. Stworzenie świata jest to przejście od tego „niczego“ do tego co nazywamy „czemś“. Tego rozum ludzki nie zrozumie nigdy, a zatem nauka, która się na nim opiera, tego nie wyjaśni. Pozostaje jeszcze zbadać mniemanie ateistów, którzy poszli napozór bardzo wygodną drogą. Uznają oni bowiem, że nie było wcale początku. Że świat istnieje od nieskończoności. Ale na jakiej zasadzie opierają swoje mniemanie i nadają mu pozory nauki? Sama nauka sprzeciwia się ich twierdzeniu. Oto przykład jeden z wielu. Wiadomo każdemu, że energja cieplna dąży do rozmieszczenia się w ciałach równomiernie. Naprzykład jakiekolwiek ciało ogrzane do wysokiej temperatury i zanurzone do cieczy o temperaturze niższej, oziębia się, oddając część swego ciepła, tak że po pewnym czasie ciało i ciecz mają temperaturę jednakową. A co widzimy we wszechświecie? Słońca posiadają temperaturę tak wysoką, że wysyłają z siebie ciepło i światło do chłodniejszych mas, w których liczbie znajduje się i nasza planeta, lub jej zlodowaciały satelita — księżyc. Wiemy napewno, że wnętrze ziemi jest gorące, a jej skorupa jest przecież zimna. Gdyby więc nie było początku świata, to dawnoby już w całym wszechświecie, zgodnie z zasadami fizyki, temperatura była jednakowa, a tak nie jest. A teraz śmiało możemy orzec, że nauki przyrodnicze, a w szczególności astronomja fizyczna, dowodzą początku wszechrzeczy. Ale jak już przekonaliśmy się, nauka tego początku nie wyjaśni nigdy. Widzimy stąd, że istnieje jakieś „X“ niepoznawalne dla człowieka, a związane z początkiem świata, które my nazywamy Bogiem Wszechmocnym.

* * *

Egipcjanie na długie wieki przed naszymi astronomami nauczali, że światy potworzyły się przez stopniowe zgęszczanie pierwotnej materji, nadzwyczajnie rozrzedzonej i rozsianej w przestworzach niebieskich. Skierujmy lunetę na niebo, a przekonamy się, że Egipcjanie mieli rację. W konstelacji Orjona znajduje się jedna z najpiękniejszych mgławic. Jest to plama świetlna, słabo błyszcząca, rodzaj białawego obłoka, którego kontury są bardzo niewyraźne. Jest to pierwsze stadjum formacji światów. Czy Mojżesz w księdze Rodzaju już nie mówił o stworzenju światła przedtem, nim było słońce i czyż nowsze odkrycia tego nie potwierdzają? Jako przykład drugiego stadjum opiszemy mgławicę Andromedy. Widziana przez słaby teleskop, przedstawia plamę świetlną kształtu soczewki wypukłej. Posiada ona w środku materję zgęszczoną o wiele silniej niż u brzegów. Następne stadja rozwoju obserwować możemy w większości mgławic, zwanych spiralnemi. Widujemy je często wprost „en face“ i wówczas możemy łatwo rozpatrywać ich budowę. Mgławice te obracają się dookoła własnej osi, ale ruch ten nie jest zupełnie wytłómaczony przez astronomję. Wszystkie teorje kosmogoniczne uznają, że ruch wewnątrz mgławicy

już istniał i nie szukając jego przyczyny idą dalej. Ruch ten musiała wywołać jakaś przyczyna pozaświatowa, a my chrześcijanie przyczynę tę nazywamy Stwórcą. W dalszym ciągu mgławica stygnie i kurczy się, a więc prędkość jej obrotu temsamem rośnie. Równomiernie z prędkością rośnie siła odśrodkowa. Kiedy siła odśrodkowa stanie się większa niż spójność mgławicy, z części równikowej odrywa się pierścień rozżarzonej materji, który skupia się w postać kuli i krąży dokoła pozostałej części. Tak może się stopniowo oderwać kilka pierścieni, które będą w przyszłości planetami. Jądro środkowe jestto przyszłe słońce. Układ słoneczny, do którego należy nasza ziemia, jest wynikiem dalszego jeszcze rozwoju mgławicy. A więc patrząc na przykłady, których dostarcza nam niebo w pogodną noc, dochodzimy od skupień rozrzedzonego fluidu, aż do układów słonecznych w rodzaju naszego. Tak mówi nauka o stworzeniu wszechświata z jednej, pierwotnej fluidalnej materji. Ale mało tego, Egipcjanie nie mając przyrządów astronomicznych, potrafili jedynie tylko opierając się na tajemniczych dla ludzkości prawach inercji, grawitacji i ciepła, udowodnić rozumowo to, co dziś spostrzegamy na niebie przez lunety i teleskopy. Przepiękna ta teorja, którą uznaje dziś znakomita większość uczonych, nie znajduje zaprzeczenia w nauce objawionej. Bo czy to zmienia zasadniczo postać rzeczy, czy Bóg stworzył wszechświat jako taki bezpośrednio, czy też stworzył materję i nadał jej te tajemnicze prawa fizyczne, któreby bezkształtny fluid zamieniły w światy, jakie dzisiaj widzimy? A jeżeli tak, to można powiedzieć, że Bóg stworzył materję, a nadając jej ruch, oraz prawa fizyczne, kazał jej temsamem przekształcić się w światy zdolne do przyjęcia życia organicznego. Każdy człowiek podziwia porządek, który panuje we wszechświecie. Każdy wieśniak zna dobrze swoje gwiazdy i wie, że żaden bezład nie może wśród nich panować. A gdy rozważymy ruch wszechświata, to tem większe spostrzeżemy dziwy. Jak tu wszystko uregulowane i przystosowane do celu! Dzień następuje po nocy, gwiazdy i słońce wschodzą i zachodzą, pochylenie osi ziemskiej ku słońcu sprowadza pory roku. Prawa Kepler'a i Newtona ukazują nam niebo, poddane bardzo uporządkowanej mechanice, gdzie najmniejsze zmiany mogą być obliczone zawczasu z największą dokładnością, jak n. p. zaćmienia słońca i księżyca, zaćmienia satelitów Jowisza i Saturna, ukazywanie się komet perjodycznych, ruchy własne planet i ich położenia na niebie w oznaczonej dacie i t. p. Nie mniejszy porządek pannje dajmy na to w chemji. Zastanówmy się skąd ten porządek pochodzi. Nauka tak powiada: Są pewne prawa, któremi zajmują się nauki przyrodnicze i te właśnie rządzą całym światem. Prawa te są dla nas nadzwyczaj tajemnicze. Dlaczego n. p. kamień spada? Bo go ziemia przyciąga, odpowie każdy. Ale dlaczego go ziemia przyciąga? Bo ziemia jest objektem materjalnym i kamień także, a każda materja stara się przyciągnąć do siebie inną materję. A więc kamień i ziemia zbliżają się wzajemnie. A że ziemia ma ogromną masę w porównaniu do kamienia, więc kamień upada na ziemię, która w praktyce zostaje nieruchoma. Dobrze, odpowie ciekawy, bardzo piękne wytłomaczenie, ale dlaczego cząstki materji nawzajem się przyciągają, skąd

pochodzi to prawo powszechnego ciążenia, czyli grawitacji? Nauka na to tak ważne i zasadnicze pytanie, jeszcze nie odpowiedziała. A my na to odpowiemy, że prawo to pochodzi od Boga. Praw takich niewyjaśnionych posiada fizyka dużo. Lecz może prawo grawitacji zostanie kiedyś wyjaśnione i uznane tylko skutkiem jakiegoś nowego ogólniejszego prawa? Zupełnie możliwe. A co my wtedy zrobimy? Powiemy poprostu, że to ogólniejsze prawo jest dziełem Boga, a to, które dziś znamy jest tylko skutkiem tamtego, które sam Stworzyciel nadał. To samo odnosi się do wszelkich praw naukowych. A ujęcie wszystkich praw jednem, byłoby poznaniem tajemnicy stworzenia. Zkolei zajmiemy się życiem organicznem.

(Dokończenie nastąpi.)

Katolik — z wiary i czynu.

(Dokończenie)

Rok 1922 jest rokiem prac i wielkich nadziej. Opozycja zostaje pokonana. Admirał Lanxade, dyrektor centralnej służby lotnictwa, jest najzupełniej po stronie Jana du Plessis — mówi się serjo o naprawie „Dixmunde". Podejmuje ją Jan ze swoją tylko służbą. Zamierza on zmienić połowę zewnętrznej pokrywy samolotu; zamiast dawnych balonów, zaprowadza system rezerwoarów do esencji, z tkaniny nieprzemakalnej. Używa wszelkich sposobów dla zmniejszenia mogących się zdarzyć przypadków. Jedno tylko pozostaje: piorun, który w jednej sekundzie może zniszczyć aërostat. Komendant wie o tem, ale to go nie absorbuje. Podobny jest do żołnierza, który w chwili wyjścia z okopów nie myśli o kuli, mogącej w jednej chwili pozbawić go życia.

Dnia 2 sierpnia 1923 r. pięknie odnowiony krążownik odlatuje. Następny wzlot odbywa się 9-go, a 30-go tegoż miesiąca dokonywa większego — ponad Balearami, zakończonego wielkim sukcesem.

Ale oto zbliża się dzień 8 września. Chodzi teraz o pobicie rekordu świata, chodzi o lot bez lądowania.

Przy końcu miesiąca nowy wzlot próbny, wreszcie po raz ostatni zbiega do groty w Lourdes. Jest pełen nadziei. I rzeczywiście, Jan du Plessis wyprzedza o 10 godzin majora angielskiego Scott'a, dotychczasowego zwycięzcę sławnego rekordu.

Jan nie jest z tego wcale dumny, bo zarozumiałość „była dla niego zawsze mniej, jak niczem".

W kartce, rzuconej do rodziny z wysokości, pisze: „Dixmunde" jest grzeczny, jak anioł, a posłuszny, jak archanioł! O córeczko moja, co to za przykład! Najmniejszego nawet otworu. Doprawdy, Pan Bóg nas strzeże".

22 listopada odbywa przedostatni lot na obszarze Bizerte, podczas którego przebywa szczęśliwie duże nawałnice. Jest on więcej, niż kiedykolwiek dumny ze swego krzyżowca, a głównie z całej swojej służby:

„Jakiem przepysznem narzędziem jest „Dixmunde“. Można mu istotnie ufać, po takich próbach wytrzymałości. Mechanicy byli zadziwiający, ale cóż to za męka dla wszystkich“.

Tutaj też więcej, niż kiedykolwiek, zaimponuje wszystkim jego wiara:

„Nigdy nie widziałem go zniechęconym“ — pisze porucznik statku Stapfer. Inny znowu robi taką uwagę:

„Wiara jego była niezłomna. Mimowoli czuło się obecność Boga i jego z nim łączność“.

W wilję ostatniego lotu, w automobilu, wiozącym go z Toulonu do Centrum, miała miejsce następująca rozmowa: — „A więc pojutrze o tej godzinie będzie Pan w In-Salah?

— „Tak, jeżeli to się Bogu spodoba“.

Miało to znaczyć: „Jestem gotów. Zrobiłem to, co odemnie zależało, ale bez woli Bożej wszystko jest niczem.“

17 grudnia „Dixmunde“ wznosi się nad pustkowie. Godzina 6-ta. W górze spokój. Wszystko idzie dobrze przez cały ten i następny dzień. W 34 godziny, z 50-ma ludźmi na pokładzie, wielki ptak przelatuje olbrzymią przestrzeń z Toulonu do In-Salah. 19-go powrót. W otrzymywanych depeszach niema wzmianki o jakimkolwiek wypadku. Pogoda piękna. Gdy nagle, na południe od Biskry, zrywa się duży wiatr. Posterunki z wybrzeża donoszą o strasznej burzy.

Co robić? — Powrócić na południe i zapaść na pustkowiu, byłoby najpewniejszą zgubą dla statku. Decyduje puścić się szybkim ruchem ku Sycylji, zapewne w nadziei dotarcia do Cuers w następnym dniu.

Koło 10-tej wieczór „Dixmunde“ szybuje na niewielkiej wysokości ponad obszarami Aurès. Sygnały wymieniają się normalnie. O 1-szej nad ranem zrywa się burza i nawałnica. Jest ośm minut na trzecią, kiedy łódź samolotu przybywa do wybrzeży Sycylji, na wysokości Sciacca. Nagle pada piorun. Balon zapala się w pełnym locie. Następują wybuchy. Jan du Plessis jest na stanowisku, lekko przechylony nazewnątrz poprzez strzelnicę łodzi, dla lepszej obserwacji nieba i morza. Co on może poradzić na to niebezpieczeństwo?! Czy spostrzegł je?

Na małą zapewne chwilkę. Tyle tylko, żeby zdążyć powiedzieć: „Dziej się Wola Twoja“ i polecić się Opiece Boskiej.

Wszystko runęło.

Rybacy ze Sciacca spostrzegli trzy płonące motory, zapadające się w morze jeden po drugim, jakby jakieś gwiazdy tragiczne. Wielki dreszcz wstrząsnął krajem w tych godzinach niepokoju. W stracie „Dixmunde'a“ wielu widziało tylko zniszczenie pięknych lotniczych i narodowych nadziej.

Inni znowu ubolewali nad śmiercią komandora, jako nad stratą „największego powietrznego marynarza“. My zaś wiemy, że Francja dnia tego straciła coś bardziej cennego, bo chrześcijanina i apostoła o niezwykłym charakterze, duszę rozmiłowaną w Bogu, która dla Jego

odnalezienia, dzień za dniem drogą dobrowolnych wyrzeczeń się i płomiennej miłości umiała utrzymać się na tym wysokim poziomie.

„Zrzec się wszystkego i nieść swój krzyż — oto cel każdego młodego życia“. — Tak Jan du Plessis zakończył rozmyślanie, które jest jednocześnie ostatecznym punktem jego duchowego wniebowstąpienia.

A wzniesienia się ku niebu Jan du Plessis poszukuje i osiąga je poto, aby ludziom swego czasu dać Boga. To też ci, którzy żyli w jego otoczeniu, opłakują apostoła o płonącem sercu — my zaś — którzy teraz poznaliśmy jego duszę — pocieszamy się, sądząc, że przykład ten wzbudzi wśród nas katolików wielu jego naśladowców.

W dniu 26 marca 1923 r. rybacy ze Sciacca wydobyli w swej sieci zwłoki bohaterskiego komendanta „Dixmunde'a“. Zaledwie je oddano rodzinie, gdy grono młodych harcerzy zwróciło się z prośbą do hr. du Plessis, aby im pozwolił nazwać ich grupę imieniem swego syna. W odpowiedzi nadszedł list, w którym godny podziwu ojciec tak pisze:

„...Dziękuję wam, żeście o tem pomyśleli. Upodobało się Panu wybrać syna mego na życie krótkie i bohaterskie, wznieść go w duszy jego wysoko — a zsyłając mu śmierć i chwałę zarazem, podać go jako przykład Francuzom i światu. Na to — jedno mi słowo rzec wypada — *Amen, Bóg nadewszystko lubi bohaterstwo.* Jest to arcydziełem łaski Jego, że raczy je zaszczepiać na glebie nędzy naszej, zwłaszcza w czasach obecnych, ogólnej chciwości materjalnego dobrobytu. Potrzeba nam dziś bardzo bohaterstwa; cokolwiek Bóg czyni, zmierza to ku dobru wielu dusz.

O życiu syna mego będziecie mogli przeczytać gdzieindziej; tymczasem, wiedzcie, że komendant „Dixmunde“ w zażyłości żył wielkiej ze Zbawicielem przez modlitwę, że komunikował co tydzień i częściej; miał gorące nabożeństwo do Bogarodzicy, a dla bliźnich — zwłaszcza podwładnych swoich i ubogich — serce posiadał ciepłe i szlachetne... I oto wiedzcie, że jeśli stał się wielkim przed Bogiem i ludźmi, to dlatego, że był czystym. Tym, którzy podziwiali jego pogodną równowagę w czasie napowietrznych burz, i jego niezmożoną energję, po wielu bezsennych nocach, w zmaganiu się z rozpętanemi żywiołami, jedno mógłby powiedzieć: „w zmaganiach się silny jestem, bom czysty i ponad wszystko Chrystusa miłuję“!

Przekonać siebie o potrzebie podniosłego życia, nie brać chrystjanizmu połowicznie, ale całą myśl Chrystusową i jej wymagania w czynach swoich wcielić, uczynić stan łaski normalnym stanem swej duszy, nawrócić do żywej praktyki spowiedzi i komunji św. — i z takiem usposobieniem charakteru pracować dla społeczeństwa — oto program działania dzisiejszego młodego pokolenia!

Wiktor Marmoiton.

Byle trochę odwagi!

Do pewnego poważnego przedsiębiorstwa przyjęto nowego ucznia, młodego jeszcze chłopaka, który sam głęboko wierzący i religijny, znalazł się nagle w towarzystwie starszych robotników, wrogo niestety usposobionych względem religji i Kościoła. Rzecz jasna, że postanowili oni zaraz „nawrócić“ nowego do swych przekonań. Ale niełatwa była z nim sprawa.

Aż drobny wypadek przyniósł atakowanemu chłopcu spokój i zwycięstwo.

Niechże nam sam to opowie.

— Jeden z mych towarzyszów pracy, starszy już robotnik, zapytał mnie pewnego dnia o godzinę. Nie miałem przy sobie zegarka. Zostawiłem go w kieszeni bluzki wraz z różańcem. Bluzkę zaś zdjąłem do pracy, gdyż było bardzo gorąco. Prosiłem więc, aby sam wyjął mój zegarek i zobaczył godzinę.

Możecie sobie wyobrazić, jakie kino zrobiło się w całym warsztacie, gdy ów człowiek z triumfem wyciągnął moją koronkę z kieszeni. A był on właśnie jednym z zaciekłych „wrogów religji“...

Nie dałem się zbić z tropu. Wśród huraganu śmiechu i docinków podszedłem do niego i odezwałem się z całym spokojem:

— To rzecz święta. Nie pozwalam z niej żartować. Proszę mi to zaraz oddać!

— Ah! — to ty się bawisz temi babskiemi paciorkami? drwił w żywe oczy...

— Tak jest. Odmawiam różaniec codziennie.

— Ty! Uważaj no! Za taką rzecz możesz porządnie od nas oberwać.

— Ja nawet mogę zginąć za moją wiarę!

— Co tu gadać o śmierci — wtrącił się jakiś robociarz — Musimy się porozumieć. Ja tam nie mówię różańca, ale myślę, jak kto mówi, dobrze robi. Widzicie to porządny chłop. On ma odwagę przekonań. Kto mi zaprzeczy, sam się z nim porachuję. Słyszycie?

— Masz rację, masz rację — poczęli wołać robotnicy, których zaciekawiło mocno całe zajście. I pomyślcie, podchodzili do mnie po kolei i ściskali mocno moją rękę...

Ot — byle trochę odwagi!

WIADOMOŚCI KATOLICKIE.

Z Polski.

Nowy Nuncjusz Apostolski dla Polski X. Arcyb Marmaggi na wyjezdnem z Rzymu usłyszał od Ojca św. Piusa XI. takie słowa pożegnalne: Kochaj Polskę, jak swoją własną ojczyznę! Sam Bóg ci ją wyznacza dziś za pośrednictwem swego namiestnika na ziemi. Kochaj ją tak, jak myśmy ją kochali. Za te słowa i za wszystko, co czuje Pius XI. dla Polski, czy i myśmy Go nie powinni kochać bardzo gorąco?

W Helu miejscowości kąpielowej na helskim półwyspie podjęto z inicjatywy J. E. X. Biskupa Okoniewskiego budowę kościoła. Jak wiadomo istniała tam tylko maleńka ochronka — choć rybacy helscy mają dla siebie wcale obszerny zbór protestancki!

ZE SWIATA.

Znowu wybitne nawrócenie. Przez czytywanie katolickiego pisma ameryk. „Southwest Courier" jak i innych podobnych wydawnictw nawrócił się na katolicyzm wraz z żoną i dziećmi pastor metodystów C. Wallace z Oklohama. Jest to jak wiadomo jedna z najsilniejszych sekt protestanckich. Po przyjęciu do Kościoła Wallace oświadczył, że katolicy zbyt obojętnie odnoszą się do rozszerzenia za pomocą literatury wiadomości o swoim Kościele i przez to zmniejsza się sposobność do wielu nawróceń. Wallace rozpoczął gruntowne studja nad nauką Kościoła katolickiego, której już bronił kilkakrotnie energicznie w swych artykułach. W Londynie przeszedł na katolicyzm pastor Cowley — jest to już ósmy wypadek tego rodzaju w ostatnich czasach w szeregach duchowieństwa anglikańskiego. W Delawaare w Ameryce przyjął katolicyzm biskup protestancki dr Kinsman, który z wdzięcznością i hołdem przesłał swój krzyż, łańcuch i pierścień do skarbca św. Piotra w Rzymie. Dr Kinsman oddał się całą duszą popieraniu ruchu katolickiego w Stanach Zjednoczonych.

Pierwszy święty amerykański. W Rzymie rozpoczęto już proces beatyfikacyjny Franciszkanina O. Leona Heinrichsa, który w roku 1908 padł od kuli anarchisty włoskiego w chwili, gdy odprawiał Mszę św. przy wielkim ołtarzu kościoła św. Izabeli w Denver. Żył krótko, ale to życie było pełno poświęcenia dla bliźnich, ostrej pokuty i dowodów niepojętej miłości bliźniego. Wszyscy katolicy w Ameryce z gorącem pragnieniem czekają na ogłoszenie go błogosławionym.

Masonerja a żydzi. Okazało się w Ameryce na skutek ankiety Związku masońskiego w Nowym Yorku, że na 233 rabinów, aż 140 należy do loży masońskiej. Potężne wpływy żydów w masonerji nie były zresztą nigdy tajemnicą.

Uznanie socjalistycznego redaktora. Dziennik socjalistyczny w Bruxeli „Peuple" (Lud) podaje ciekawe uwagi z racji uroczystości św. Joanny d'Arc o „przebudzeniu się francuskiego katolicyzmu". Bardzo wybitni świeccy ludzie we Francji są obecnie praktykującemi katolikami, co powoli a silnie oddziaływa na proletarjat. W pochodzie na cześć św. Joanny w Paryżu uczestniczyło 100.000 samych mężczyzn, między nimi było bardzo wielu z proletarjatu, a drugie 100.000 uczestniczyło w różnych kościołach paryskich w uroczystych nabożeństwach.

Tak! Tak! Ale, bo też Narodowa Federacja Katolicka mężczyzn we Francji pod wodzą bohatera wojny światowej Generała Castelnau liczy w tej chwili 3.000.000 członków. Cóż to za potęga katolicka!!

A przyszłość? Zapowiada się jeszcze lepiej. Młoda inteligencja francuska garnie się na całej linji do wiary i pobożności. Oto kilka cyfr z samego Paryża. Na politechnice jest tam 1000 słuchaczy, z tych 600 przystępuje do Sakramentów św. Wielkanocnych, 200—300 przyjmuje Komunję św. 2 razy na miesiąc, 160—180 co tydzień. Na 635 studentów Szkoły inżynierji lądowej 170 komunikuje co tydzień. Trzeba jednak pamiętać, że są to cyfry jeszcze z roku 1921 Przez ostatnich 7 lat rozwój życia nadprzyrodzonego poczynił wielkie postępy.

Generał Primo de Riveira, obecny szef rządu w Hiszpanji dał silną odpowiedź na interpelację wniesioną w parlamencie, czy nauka religji w szkołach państwowych hiszpańskich jest obowiązkową, czy zostawioną oo woli i uznania rodziców. Otóż, według słów generała, rząd przywiązuje do religijnego wychowania młodzieży najwyższą wagę i zalicza je do programu swej pracy. Rząd ma zamiar wydać rozporządzenie, mocą którego rok wstąpienia do szkoły będzie z 11-go przesunięty na 10, a uzyskany w ten sposób czas, będzie poświęcony gruntowniejszemu przygotowaniu dziecka pod względem religijnym. Oto nowy, jakże znamienny głos po odezwie lekarzy niemieckich, o której pisaliśmy przed miesiącem, warto go zanotować w pamięci, gdy różni niepoczytalni ludzie projektują odebranie nauki religji młodzieży w Polsce..

Któż to są „Woluntarjusze Ojca świętego"? Młodzież francuska katolicka, w wieku od 17—30 lat zawiązała w ostatnich czasach osobny związek pod tą nazwą. Należą doń najbardziej czynni członkowie katolickich zrzeszeń młodzieży we Francji

to wszystkich warstw społecznych od chłopców wiejskich do akademików. A cel? Wzmocnić w sercach wszystkich katolików we Francji uczucie przywiązania i miłości oraz zrozumienie Kościoła w osobie jego Głowy Ojca św. propagować wśród społeczeństwa nauki Ojca św, o akcji katolickiej, misjach, pokoju, jedności kościelnej, o Królestwie Chrystusa it.d. „Woluntarjusze" organizują zebrania, konferencje, wysyłają mówców na zebrania, gdzie papież może być atakowany i co może najważniejsze, przed kościołami stale sprzedają pisma i wydawnictwa katolickie i to z wielkiem powodzeniem.

Z rekolekcyj naszych maturzystów w r. 1927.

(Dokończenie sprawozdania).

V. Prowincja krakowska.

Już po raz szósty skromny dom przy klasztorze OO. Bernardynów w Kalwarji Zebrzydowskiej zgromadził naszych sodalisów - maturzystów na rekolekcje zamknięte, które w dniach 4—8 lipca 1927 odbyli oni, jak po inne lata, pod kierownictwem X. Mod. J. Winkowskiego. Uczestników przybyło 41 a to z następujących 17 sodalicyj: Biała małop. 2, Cieszyn 3, Częstochowa I. 1, Grodziec 3, Kielce I. 1, Kraków I. 6, Kraków VI. 3, Kraków VIII. 4, Królewska Huta 1, Mikołów 1, Myślenice 3, Radomsko I. 1, Radomsko II. 1, Tarnów I. 1, Wieliczka 4, Zakopane 4, Zawiercie 2. J. E. Książę Metropolita krakowski X. Sapieha, nie mogąc przybyć na zakończenie rekolekcyj z powodu koronacji obrazu M. B. Ostrobramskiej w Wilnie, nadesłał następujący serdeczny telegram: „Nie mogę przybyć osobiście, ślę kochanemu rekolektantowi i drogiej młodzieży błogosławieństwo arcypasterskie i serdeczne życzenia obfitych owoców pobożnych ćwiczeń. Adam Sapieha, Arcybiskup."

Po zakończeniu rekolekcyj odbyło się zebranie sodalicyjne, na którem, jak zwykle, omówiono sprawę przejścia do sodalicji akademickiej i przyszłą akcję sodalicyjną rekolektantów.

VI. Rekolekcje dla sodalisów - seminarzystów w Gnieźnie.

Wskutek zmiany miejsca w ostatniej niemal chwili, a to z powodów zupełnie niezależnych od moderatora prowincji, rekolekcje musiały się odbyć w Gnieźnie, co



Rekolekcje seminarzystów w Gnieźnie.

ujemnie wpłynęło na ich frekwencję. Udzielił ich w dniach 11—15 lipca zawsze gotowy do pracy kierowniczej tych św. ćwiczeń P.W. X. Prob. Graszyński. Uczestnicy znaleźli gościnę w arcybiskupim Konwikcie, pod opieką X. Mod. Łagody, który nie szczędził starań, aby rekolekcje mimo wielkich trudności doszły przecież do skutku. Przybyli na nie sodalisi z sodalicyj: Gniezno, Kościerzyna II., Krotoszyn II., Inowrocław, Wejherowo II., Wolsztyn. Miłą ich pamiątką zostanie załączona fotografja.

Ogólne zestawienie tych 6 seryj naszych rekolekcyj zamkniętych w roku 1927 według pięciu prowincyj kościelnych wykazuje znów znaczny wzrost liczby uczestników, która wyniosła w poszczególnych prowincjach:

I. Gnieźnieńsko-poznańska (2 serje)	73
II. Warszawska	27
III. Lwowska	54
IV. Wileńska	19
V. Krakowska	41
Razem	214 (w r. 1926: 155)

Należy jednak dodać jeszcze do tej cyfry około 50 sodalisów, którzy uczestniczyli w diecezjalnych rekolekcjach tarnowskich, które od lat 3 z inicjatywy J. E. Ks. Biskupa Sufragana Dra E. Komara odbywają się w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie.

NOWE KSIĄŻKI i WYDAWNICTWA.

X. Nikodem L. Cieszyński: **Roczniki katolickie na rok Pański 1928,** rok VI. Poznań 1928, str. 699, cena 14 zł. Stworzone mrówczą pracą X. C. wydawnictwo, którego wzrost i rozwój obserwujemy z roku na rok z pełnem uznaniem i radością, przynosi w ostatnim roczniku swoim bardzo poważny tom, bogaty treścią, pod względem typograficznym bez zarzutu, urozmaicony aż 34 udatnemi ilustracjami. Najlepszym dowodem rozrostu „Roczników" jest fakt zaproszenia przez Autora do współpracy kilku wybitnych kapłanów, którzy opracowali obrazy katolickiej akcji w niektórych państwach. Nowość stanowi obszerne omówienie katolicyzmu w Portugalji i na Węgrzech. Oczywiście sprawy polskie zajmują miejsce dominujące. Zamyka książkę wcale bogata bibljografia najnowszych publikacyj katolickich w kraju i zagranicą. Dzięki Czcig. Autorowi „Roczniki" stały się wybornym informatorem w współczesnych zagadnieniach katolickich na całym niemal świecie i dziś już nie można sobie wyobrazić inteligentnego katolika w Polsce, któryby pragnąc tej informacji, mógł się obejść bez powyższego dzieła. Życzymy mu też z serca coraz wspanialszego rozwoju.

J. Z.: **Radość życia,** Warszawa, wyd. XX. Pallotynów, str. 65, cena 1·20 zł. Znowu ukazała się niewielka rozmiarami a bogata treścią broszurka ukrytego autora, który umiejętnie kreśli nam rolę radości w życiu ludzkiem i wykrywa jej źródła w najpowszedniejszych nieraz rzeczach Wiemy, jak dziś niestety rak pesymizmu toczy serca, nieraz nawet bardzo młode. Niechże ta książeczka uczy je szukać wszędzie szczerej, słonecznej, a nawskróś religijnej radości. Polecamy bardzo do bibljotek sodalicyjnych.

Andrzej Bór: **Prześladowanie Kościoła Katolickiego w Meksyku,** wyd. księg. „Kroniki Rodzinnej", Warszawa, str. 108. Autor zebrał starannie wszystkie wiadomości, jakie pomimo ostrej cenzury władz meksykańskich przedostały się na świat o krwawych prześladowaniach ludności i duchowieństwa katolickiego, których od lat dwóch kraj ten jest widownią. Materjał cały został rozgrupowany w szereg następujących rozdziałów: I. Przez mękę ku zwycięstwu. II. Męczeństwo Meksyku. III. W obronie Kościoła w Meksyku. IV. Kilka słów o przeszłości Meksyku V. Konstytucja meksykańska. VI. Prezydent Calles i powstanie 1927 r. VII. Czerezwyczajka Meksyku i jej szef. VIII. „Sprzysiężenie milczenia" i prasa radykalna w Polsce. IX. Akcja katolicka w Meksyku. X. Bohaterstwo katolików Meksyku. XI. Obojętność państw. Protesty świata katolickiego. XII Polska a Meksyk. Samo wyliczenie rozdziałów wykazuje, jak obfitą treść zawiera ta interesująca książka, której poznanie przez wszystkich z różnych względów zasługuje na zalecenie.

St. Barabasz: **Sztuka ludowa na Podhalu**, cz. I. i II. Spisz i Orawa, Książnica-Atlas str. 17 oraz XII+XXXII. Gdy z różnych powodów zanika coraz więcej w Polsce dawna artystyczna twórczość ludowa, budzi się zrozumiała chęć ocalenia w odpowiednich wydawnictwach zachowanych jeszcze wzorów, pełnych nieraz przedziwnego bogactwa i artyzmu. Na terenie Spisza i Orawy podjął tę żmudną pracę autor „Sztuki Ludowej" i dał w wybornych rysunkach kilkaset nadzwyczaj ciekawych i pięknych wzorów bardzo jeszcze bogatej twórczości ludu podhalańskiego. Piękne to i pożyteczne wydawnictwo zasługuje na poparcie nie tylko artystów, ale wszystkich, których interesuje rodzima twórczość ludowa. Książnica nadała całej tece wytworną postać zewnętrzną, która cechuje zresztą stale jej wydawnictwa.

Ogniwa, pismo Rzeczypospolitej Bielańskiej, rok VI, nr. 1. Bielany, gimn. XX. Marjanów. Numer ten liczący 55 stron przedstawia się bardzo okazale i przynosi 18 ciekawych artykułów z przeróżnych dziedzin naukowych, literackich, sportowych i lokalnych, szkolnych. Szata zewnętrzna zaś świadczy wyraźnie o wysokiem umiłowaniu idei, której służy pismo, gdyż od młodych wydawców domagała się ogromu pracy włożonej w wykonanie rycin i śliczne napisanie treści do odbicia w zakładach graficznych.

Ponadto nadesłano do Redakcji:

Wydawnictwo Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa:

X. Dr M. Dybowski: O typach woli, str. 167.
J. u. W. Grimm: Kinder und Hausmärchen, str. 36 cena 1 zł.
Fr. Reuter: Anegdoten cz. II. 2·40.
G. Freytag: Bilder aus d. deut. Vergangenheit cz. I. 3·40, cz. II. 3·30.
W. Hauff: Die Karawane, cz. IV. 1·60.

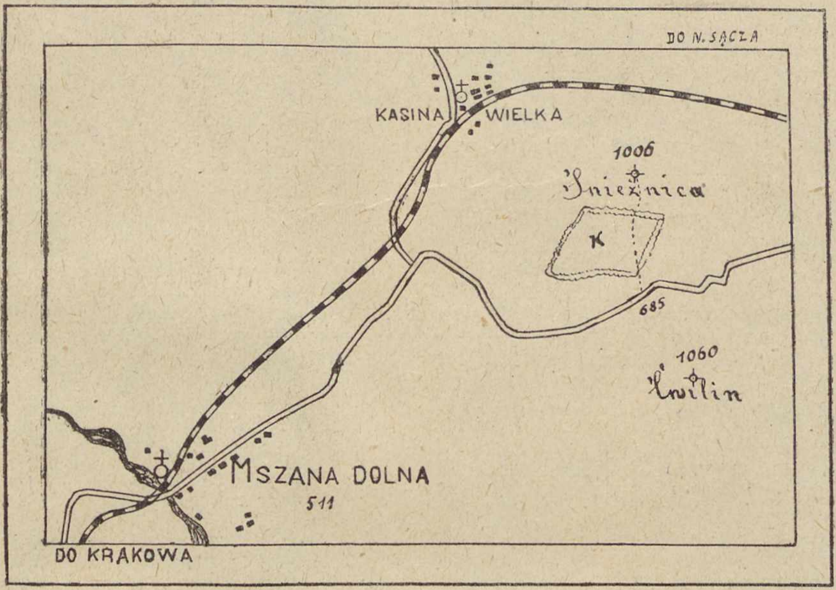
Sp. Akc. „Ostoja", Poznań.

Dr And. Niesiołowski: Cześć pracy, str. 76, 3·—
H. Antoine: Korsarz Bałtyku, dram. w 5 akt., str. 93, 2·80.
Fr. Biedroń: Figiel w pułapce, kom. w 3 akt., str. 74, 2·20.
F. Gilewski: Boisko, str. 64, 1·20.
„ Skok wzwyż, str. 80, 1·50.
„ Bieg na 100 m., str. 27, —·55.
„ Bieg rozstawny, str. 22, —·45.
Śmiech i śpiew, 37 pieśni humor. str. 68, —·90.
F. Nowowiejski: Króluj nam Chryste, part., 3·40.
„ Hymn Katolicki, part., 2·50.

Organizujmy wycieczki na Śnieżnicę!

Każdy rok przynosi nam coraz bardziej wzmożony ruch wycieczkowy wśród polskiej młodzieży szkolnej. Już od połowy kwietnia ciągną po całej Rzeczypospolitej drużyny młodych wędrowców, zwiedzając iście piękny kraj ojczysty. Nie brak wśród nich i sodalisów, nieraz nawet stanowią oni większość wśród całej wyprawy. Otóż zachęcamy ich gorąco, aby kierując się ku Tatrom, czy Babiej Górze, nie pominęli naszej Śnieżnicy. Wprawdzie w tej chwili niema tam jeszcze ani schroniska, o którem jednak nieustannie myślimy, ale jest kawał przecudnej ziemi polskiej, śliczny młody las, źródło przeczystej wody, a pozatem słońce, powietrze i widok niezrównany. Warto więc z Chabówki zboczyć tam na jeden dzień, tem więcej, że od Krakowa idą wagony do N. Sącza wprost przez stację Kasinę Wielką, gdzie należy wysiąść i skierować się na południe pod górę, według załączonej mapki. Od stacji na szczyt Śnieżnicy, (który jednak należy do klasztoru OO. Cystersów w Szczyrzycu) zaledwo pół godziny dro-

gi. Obszar kolonji zaznaczony w przybliżeniu na mapce literą K. Wszędzie podano też wzniesienia nad poziom morza. W lesie naszym pełni służbę leśny Jan Kubowicz, który wskaże obszar przyszłej kolonji, źródła, ewentualnie drzewo na ogień i do którego wskazówek prosimy się stosować.*) W zeszyt u leśnego prosimy nadto wpisać skąd wycieczka przybyła, pod czyjem kierownictwem i w jakiej ilości osób, gdyż pragniemy mieć przegląd i wykaz naszych drogich gości. Oczywiście z ogniem należy zachować jak najdalej idącą ostrożność. Prezydjum Związku będzie też niezmiernie wdzięczne za parę słów do Zakopanego na zwykłej pocztówce od kierownictwa wycieczki. W sprawie ewentualnego dłuższego pobytu (obozu pod namiotami przywiezionemi przez wycieczkę) prosimy się wcześniej porozumieć z Centralą Związku.



rys. J. Chojnacki kl. V. Zakopane

Wieczornice, przedstawienia i koncerty w czasie wakacyj, sprzedaż nalepek, które są w przygotowaniu — to wyborny sposób wydatnego powiększenia funduszu na Kolonję!

Czy nam w tem zechcecie dopomóc?

*) Mieszka w Kasinie Wielkiej nr domu 28.

CZĘŚĆ URZĘDOWA i ORGANIZACYJNA.

IX. Zjazd Związku sodalicyj marjańskich uczn. szkół średn. w Polsce

(Zjazd XX. Moderatorów i Delegatów sodalicyj związkowych)

w dniach 6, 7 i 8 lipca w Lublinie.

ZARYS PROGRAMU:

Przyjazd rano lub przedpołudniem w **piątek dnia 6 lipca.**

Popołudniu o godz. 16 **nabożeństwo inauguracyjne** w kaplicy Uniw. Lubelskiego, poczem **uroczyste zebranie plenarne** i otwarcie zjazdu, referat zasadniczy o idei obowiązku i sprawozdanie Prezydjum Związku za rok szk 1927/28. Wieczorem Spowiedź św. delegatów. Wieczerza wspólna.

Dnia 7 lipca (sobota) Godz. 8·30 Msza św. J. E. Ks. Biskupa Fulmana w katedrze, Komunja św delegatów, przemówienie Arcypasterza. Śniadanie. Godz. 11 Zebranie sekcji I ej **etycznej** z referatem i dyskusją. Godz. 13·30 obiad XX. Moderatorów, obiad delegatów.

Popołudniu: Konferencja XX Moderatorów z referatem zasadniczym X. J. Rostworowskiego T. J. „Nowe kierunki duchowego życia a sodalicja marjańska" i dyskusją. Delegaci zwiedzają miasto. Poczem posiedzenia II ej i III-ej sekcji (sodalisów-gimn. i sodalisów-seminarzystów z ich XX. Moderatorami). Wieczerza.

Dnia 8 lipca (niedziela) Msza św. i Komunja św. (prywatnie) w kapl. uniwersyteckiej poczem kolejno posiedzenia: XV. Wydziału Wykonawczego, VI. Rady Naczelnej. O godz 11·30: **II. Zebranie plenarne**, Uchwalenie rezolucyj, sprawozdanie z posiedzeń władz Związku, referat prezesa o „Kolonji sodalicyjnej". Zamknięcie zjazdu. Obiad, poczem rozjazd.

Uwagi zasadnicze. Według § 5 lit a oraz § 23 Ustawy Związku przybywają na Zjazd doroczny **wszyscy XX. Moderatorzy i od każdej sodalicji związkowej po jednym delegacie**. Jak stwierdza doświadczenie 9 lat naszej pracy związkowej, **każdy Zjazd ma niesłychanie doniosłe znaczenie zarówno dla Związku, jak dla każdej z osobna sodalicji**. Dlatego należy wytężyć **wszystkie siły,** aby nie brakło w Lublinie ani jednego X. Moderatora i delegata ani jednej sodalicji związkowej.

Według § 28 wszelkie wnioski, o ile stać się mają przedmiotem obrad Zjazdu winny być **na pełny miesiąc przedtem** (więc do 6 czerwca 1928) zgłoszone na piśmie do Wydz. Wykon. (Zakopane).

Ponieważ Delegaci noszą w czasie Zjazdu odznakę Związku, (monogram S.M.) powinni dość wcześnie (o ile nie mają) zamówić ją w Składnicy. Odznaki zjazdowe otrzymają z Centrali razem z legitymacją.

Dokładny i szczegółowy program Zjazdu będzie podany w numerze czerwcowym miesięcznika. Koszta pobytu w Lublinie wyniosą około 10 zł. od delegata, około 15 zł. od księży. Uczestnicy (wszyscy) mają przywieźć koc, jaśka, prześcieradło i kubek

Karty zgłoszenia delegatów wyśle prezydjum Związku sodalicjom **w początku maja.** Do tego czasu winny one **bezwarunkowo dokonać wyboru delegata,** o ile możności z obecnej klasy VII ej, (kursu IV.) ze względu na **obowiązkowe** sprawozdanie ze Zjazdu przed swoją sodalicją w miesiącu wrześniu.

Według jednomyślnej uchwały VIII. Zjazdu Związku w Wilnie przybycie sodalisów-gości na Zjazd **nie jest dopuszczalne.**

Komunikat Prezydjum Związku
Nr 8.

XIV. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku odbyło się według zapowiedzi w Warszawie, dnia 14 kwietnia. Przybyli na nie XX. Mod. Prowincyj kość.: gnieźć.-pozn. X. Łagoda (Gniezno), warsz. X. Prał. de Ville (Warszawa), wileń. X. Kan. L. Chomski (Wilno), krak. X. J. Winkowski (Zakopane) oraz prezesi prowincyj gnieźń., warsz. i wileń. Nie przybył X. Mod. dr Thullie (uspr.) prezes prowincji lwow. (nieuspr.) oraz krakowskiej (uspr.) W drugiej części posiedzenia uczestniczył nadto PW. X. Kan. Fl. Krasuski zaproszony przez Prezydjum i umyślnie łaskawie przybyły z Lublina dla omówienia spraw związanych ze Zjazdem Związku w lipcu tamże.

Na posiedzeniu przedyskutowano dokładnie następujące sprawy:

1. Statut Związku XX. Moderatorów, który przyjęto jednogłośnie.
2. Regulamin dla uczestników rekolekcyj zamkniętych Związku.
3. Sprawę mod. sodalicyj semin. nauczyc. w Wydziale Wykonawczym.
4. Referat misyjny w Związku.
5. Sprawy Kolonji i dalszej akcji, w szczeg. wykonanie nalepek dochodowych.
6. IX. Zjazd Związku w Lublinie i jego stronę ideową oraz techniczną, ułożono dokładny program (podany w tym numerze.)
7. Sprawę dokładnych terminów rekolekcyj zamkn. w roku 1928.
8. Ogólny zarys programu obchodu dziesięciolecia Związku i II. Kongresu w Częstochowie w roku 1929.
9. Projekt zebrań klasowych w sodalicjach związkowych.
10. Szereg spraw bieżących Związku.

Posiedzenie odbyło się w zawsze gościnnym domu X. Prałata de Ville i trwało od godz. 9 i pół rano do 7 wieczorem z przerwą obiadową.

Przystąpiły do Związku przesyłając ustawową deklarację nowopowstałe sodalicje: **18) Nieśwież**, gimnazjum państwowe, diec. pińska, mod. X. Pref. Władysław Stefanowicz dnia 9 marca 1928. **19) Kraków IX.** X. gimn. państw. im. Aug. Witkowskiego, archid. krakowska mod. X. Pref. dr Kazimierz Prażnowski, dnia 12 marca 1928. **20) Warszawa VII** I. gimnazjum Magistratu m. Warszawy, Mod X. Pref. K. Wasiak dnia 4 kwietnia 1928.

Kwestjonarjusze wiosenne rozesłane będą do wszystkich sodalicyj związkowych w mies. maju. **Termin ich zwrotu dzień 31 maja**. Zarówno dokładne wypełnienie kwestjonarjusza, jak ścisłe dotrzymanie terminu jest rzeczą **niezmiernie ważną** ze względu na druk rocznego Sprawozdania Związku. Wysyłka upomnień do sodalicyj zalegających naraża Centralę na wielką stratę czasu, energji i pieniędzy. Niestety dotąd 16 sodalicyj nie zwróciło do Centrali kwestjonarjuszy jesiennych, mimo tylu próśb i upomnień. Będą one imiennie wymienione w rocznem Sprawozdaniu wraz z temi, które nie odeślą kwestjonarjusza wiosennego. Dziś jeszcze czas na uniknięcie tej kompromitacji.

Odwiedziny w prezydjum Związku. Dnia 17 kwietnia przybył do Zakopanego umyślnie z Krakowa Sekretarz Generalny wszystkich sodalicyj marjańskich węgierskich w Rumunji, głównie w Siedmiogrodzie Ks. Peter Olasz T. J. z Satu Mare, aby się bliżej zaznajomić z naszą organizacją związkową. X. Olasz pracuje niemal wyłącznie nad uczniami gimnazjalnymi, Węgrami-katolikami w szkołach średnich rumuńskich, jest on duchownym kierownikiem blisko 3500 chłopców, z których około 1000 należy do sodalicyj marjańskich gimnazjalnych, prowadzonych przez XX. Prefektów, jako moderatorów.

Zakopane dnia 20 kwietnia 1928.

Ks. Józef Winkowski
prezes Związku.

Od Wydawnictwa.

Dnia 30 kwietnia, jak wiadomo, kończy się rok szkolny dla najstarszych klas (wzgl. kursów) przed maturą. Skarbnik sodalicji powinien zebrać od nich zgóry po 40 gr. za numery majowy i czerwcowy miesięcznika i doręczyć im, względnie posłac pocztą (opłata 5 gr. jako „druki"). Zmniejszanie przez niektóre sodalicje od 1 maja ilości pobieranych egzemplarzy jaskrawo świadczy o zrywaniu się w nich bardzo szybko węzłów łączących maturzystów z ich sodalicją szkolną i całym Związkiem, a **niezasobną Administrację pisma naraża niespodzianie na ogromne straty.**

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji: L. M. w R. Nadesłane utwory nie nadają się do druku. **Sod. Tarn. Góry I.** Poprzednie wyjaśnienie w nawale pracy i korespondencji przoeczyliśmy. Obecnie kwotę 5 zł. zakontowaliśmy wg życzenia (za mieś XII.—II.) Zgodne pożycie z Wami jest i dla Centrali szczerem pragnieniem, którego spełnieniu nic nie stoi na przeszkodzie. **Kom.-Jub.** Pakość. Dziękujemy. Niestety z braku miejsca nie możemy skorzystać.

Do innych Autorów: W ostatnich dniach nadeszło do Redakcji sporo artykułów i utworów poetyckich. Niestety wskutek zwiększonej pracy, związanej z XIV. Posiedzeniem Wydziału Wykon i wyjazdem do Krakowa i Warszawy, redaktor nie zdołał ich nawet przeglądnąć. Być może, że przynajmniej kilka uda się ocenić do numeru czerwcowego (ostatnie.o w tym roku szkolnym) o druku jednak przed listopadem nawet mowy być nie może. Podobnie zalega odpowiedź na wiele listów. Prosimy o cierpliwość.

Plan rekolekcyj sodalisów-maturzystów
w roku 1928.

Rekolekcje odbędą się zasadniczo w 5 serjach dla każdej z 5-ciu prowincyj kościelnych w Polsce Porządek dokładny podany poniżej. Cieszymy się niezmiernie, iż i w tym roku udało się nam zapewnić dla rekolekcyj **kierownictwo najwybitniejszych mówców i konferencjonistów kościelnych, ufamy mocno, że każdy maturzysta-sodalis szczerze zapragnie pod ich światłem, znakomitem przewodnictwem zastanowić się na progu nowego życia i wyboru stanu nad najważniejszemi dla każdego człowieka zagadnieniami.**

I. Prowincja gnieźnieńsko-poznańska: Kierownik P. W. X. Prob. Graszyński. Rekolekcje w dniach 25—29 czerw. w Gościeszynie we dworze J. W. hr. Kurnatowskich. Całkowite utrzymanie bezpłatne, ofiarowane przez właścicieli. Uczestnicy składają ofiarę 5 zł. od osoby na cele Kolonji wakacyjnej Związku.

II. Prowincja warszawska: Kierownik P. W. X. Jan Rostworowski T. J. Rekolekcje w dniach 2—6 lipca w Lublinie „Bobolanum". Koszta utrzymania 15 zł.

III. Prowincja lwowska: Kierownik P. W. X. Stan. Godaczewski T. J. Rekolekcje w dniach 30 czerw. — 4 lipca w Chyrowie w Konwikcie XX. Jezuitów. Koszta utzymania 10 zł.

IV. Prowincja wileńska: Kierownik na razie nie wyznaczony. Rekolekcje w dniach 2—6 lipca w Konwikcie XX. Jezuitów w Wilnie ul. Wielka. Koszta utrzymania 10 zł.

V. Prowincja krakowska: Kierownik X. Prof. Kan. Rudolf Van Roy. Rekolekcje w dniach 30 czerw.—4 lipca w kollegjum XX. Pallotynów w Wadowicach. Koszta utrzymania 10 zł.

Bardzo ważne: Karty zgłoszenia będą rozesłane do wszystkich sodalicyj związkowych w maju. Termin odesłania ich do XX. Mod. prowincji upływa **dnia 5 czerwca**. Ponieważ liczba miejsc jest ograniczona, **pierwszeństwo będą mieć wcześniej zgłoszeni.** Zgłoszenia bez zaliczki 5 zł. posłanej do Centrali Związku czekiem P.K.O. **jest nieważne.** Termin rozpoczęcia rekolekcyj należy rozumieć **wieczorem** to jest najpóźniej około 5—6 wieczór należy być na miejscu.

Koniecznem jest przywiezienie z sobą **koca, jaśka** i potrzebnych przyborów toaletowych.

Pozatem jest przewidziana osobna VI. serja rekol. dla sod.-mat. diec. podlaskiej w Sokołowie, oraz VII. dla tych, którzyby nie znaleźli pomieszczenia w Gościeszynie, w Gnieźnie. Sprawę tę zadecydują odnośni XX. mod. diecezjalni drogą pocztową.

Do Kolegów Abiturjentów.

Niewątpliwie największym kłopotem dla każdego abiturjenta, zapisującego się na studja uniwersyteckie, dla niego i dla jego rodziców, jest zawsze sprawa mieszkaniowa. Sodalicja Marjańska Akademików w Krakowie rozumiejąc tę trudność, usiłuje przynajmniej częściowo ją usunąć i dlatego we własnym domu w Krakowie, przy ul. Kanoniczej 14 rezerwuje w tym roku miejsca przedewszystkiem dla sodalisów-abiturjentów. Koledzy, którzy reflektują na mieszkanie w sodalicyjnym domu powinni wnieść podanie na piśmie najpóźniej do dnia 20 czerwca z dołączeniem odpowiedniego polecenia od swego Księdza Moderatora.

Warunki utrzymania są następujące: Mieszkanie w pokoju jednoosobowym wraz z meblami, opałem, wodą i obsługą 30 zł., w pokoju dwuosobowym 20 zł., w pokojach wieloosobowych 15 zł. Światło opłaca się miesięcznie według ilości zużytego prądu. Czynsze opłaca się z góry najpóźniej do 10 każdego miesiąca, należytość za światło z dołu na podstawie wykazu elektrowni. Prócz tego każdy mieszkaniec domu winien wnieść jako kaucję swej współpracy w dziedzinie samopomocowej i na poczet ewentualnych uszkodzeń w urządzeniach domu jednorazowo na początku roku 55 zł., które następnie może odebrać po rozsprzedaniu 50 cegiełek na rzecz domu. Za użycie siennika i słomę do siennika płaci się na początku roku jednorazowo 3 zł.

Koledzy, którym zarząd przyzna mieszkanie otrzymają zawiadomienie do 15 lipca wraz z regulaminem domu i odpowiednią deklaracją, którą po wypełnieniu należy przesłać do Zarządu domu do dn. 31 lipca. W razie niespełnienia tego warunku Zarząd domu będzie uważał, że petent rezygnuje z mieszkania. Wszystkie podania i pisma należy kierować pod adresem: **Zarząd domu im. Ks. Bratkowskiego, Kraków, Kanonicza 14.**

Zarząd Domu M. S. A.

Kolonja wakacyjna

IV. wykaz składek za czas od 14 III. do 20 IV. 1928.

Za cegiełki noworoczne (w dalszym ciągu) i ze składek wpłaciły **sodalicje związkowe:** Baranowicze 33·80, Biała Podl. 26·35, Bielany 40·—, Brodnica 86·10, Buczacz

10·—, Chełmno 126·50, Chojnice 125·35, Chyrów (powtórnie) 12·—, Gdańsk 90.—, Grodziec 99·50 (powt.), Grudziądz 102 80, Inowrocław 165·—, Kalisz I. 100·—, Kielce I. 80·—, Kraków II. 40·—, Kraków VI. (powt.) 200·—, Kraków VIII. 30 80. Krotoszyn II. 30·90, Król. Huta 23·55, Lublin I. (powt.) 60·—, Lwów IV. (powt.) 6·50, Lwów V. 70·—, Myślenice 45.35. Pabjanice 10·—, Poznań I. 85·—, Poznań II. 51·55, Poznań IV. 141·—, Radomsko I. 40·—, Rogoźno 30 45 Sambor I. 60·—, Sandomierz 50·—, Sejny 2·30, Siedlce I. 70·—, Siedlce III. 50·—, Słonim I. 30·35, Starogard 30·—, Szamotuły 50·—, Turek 30·—, Warszawa IV. 40·—. (Dębica w nrze 5 ma być 51·17 zł.)

Sz. Sodalicje starszego społeczeństwa: Sod. męska, Rzeszów 5.—, Mod. sod. pań X. J. Rostworowski T. J., Kraków 20·—, Sod. Pań Nauczyc., Chyrów 10·—, Sod. Pań Kalisz 5·—, Sod. Panów ziemi sanockiej, Stara Wieś 50·—, Sod. Pań Dz. Marji, Kraków 75·—, Sod Pań, Tarnów 50·—, X. Kan. Balicki, mod. sod. Pań, Przemyśl 5·—, Sod. Pań. Przemyśl 15·—, Sod. inteligencji męskiej, Jarosław 5·—, Sod. Pań N. Sącz, 10·—, Sod. Pań, Bydgoszcz 10·—.

Za pośrednictwem X. J. Winkowskiego P.W. Duchowieństwo arch. **krakowskiej**: X. Kan. Górny, Kraków 2·—, Alumni Semin. Duchow., Kraków (za pośred. X. R. Boguszewskiego) 60·—, X. Prał. Nikiel, Kraków 10·—, X. M. Zdebski, Kraków 10·—, X. K. Sadlik, Kraków 5·—, X. Kan. Piechnik, Kraków 20·—, X. Prof. Kajdas, Żywiec 5·—, X. Prał. Sieniatycki, Kraków 30·—, X. Prof. Pietrzak, Zakopane 50·—. X. K. Strojek, Leszczyny 5·—, X. Muras, Rajcza 5·—, X. Prob. J. Komendera, Buczkowice 10·—, X. Rogoziński, Kasina W. 5·—, X. Prof. S. Kędzior, Kraków 5·—, X. Kan. Kościółek, Myślenice 5·—, X. Prob. Pytel, Krzyszkowice 5·—, X. J. Kwapin, Biała małop. 10·—, X. Wawro, Kraków 5·—, X. E. Vrana, Kraków 5·—, X. Kan. J. Rychlik, Osielec 10·—, X. Kan. J. Niemczyński, Kraków-Podgórze 10·—, X. J. Kozub, Niedźwiedź 5·—.

Za pośred. X. Mod. dra J. Młodochowskiego w Tarnowie P.W. Duchowieństwo **diecezji tarnowskiej**: X. W. Papież, Krzyżanowice 10·—, X. J Grabowski, Bruśnik 2·—, X. Pabjan, Wilczyska 5·—, X. Pasternak, Biecz 6·—, X. Wachowicz, Szymbark 2·—, X. Prof. A. Bogacz, Bochnia 10·—, X. J. Rusek, Lipnica Murowana 5·—, X. Kwarciński, Kanina 2·—.

Za pośrednictwem X. Mod. Łagody: Zarząd maj. Psarskie 10·—.

Za pośrednictwem sodalicji Zakopane: Prof. Chudzikiewicz, Zakopane 20·—, W. Straszewska, Zakopane 15·—, A. Boguszewska, Zakopane 20·— E. Konopczyna, Zakopane 10·—, Sod. gimn. Zakopane ku uczcz. imienin X Moderatora 42·50, Fr. ks. Radziwiłłowie, Zakopane 40·—.

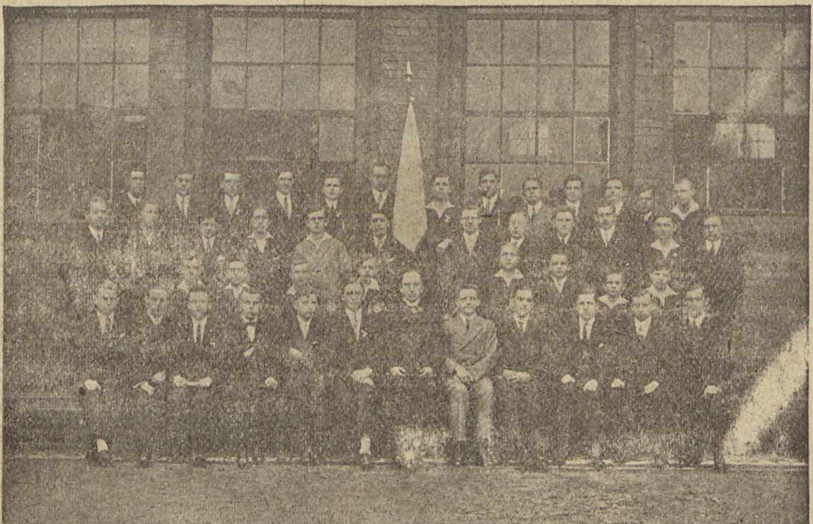
Za pośrednictwem sod. Piotra Czartoryskiego (prezesa sod. Lwów I.) Włodzim. ks. Czartoryscy, Pełkinie 40·—, R. ks. Czartoryski, Konarzewo 20·—, E. ks. Lubomirska, Lwów 5·—, Hr. Stadnicki, Nawojowa 10·—, P. ks. Sapieha, Kraków 25·—, H. ks. Radziwiłł, Balice 2·—, Kl. hr. Pruszyńska, Pustomyty 30·—, Hr. Krasicki, Bachórzec 2·—, Szczęsny Cieński, Lwów 10·—.

Dary innych: E. Korytkowa, Kraków 10·—, X. Prał. Bromboszcz, Mysłowice 13·—, X. Gąsiorowski, Sandomierz 2·—.

NASZE SPRAWOZDANIA

KROTOSZYN I. (gimn. państw. — dn. 16 grud.) W szóstym roku istnienia sodalicja nasza odbyła zebrań 13, w tem 1 Walne, 9 plenarnych, 1 nadzwyczajne i 2 towarzyskie („Opłatek" i „Święcone"). Ostatnie urządzone było po raz pierwszy w naszej sodalicji. Zarząd odbył 13 posiedzeń, na których ułożono dokładny program pracy w sodalicji i powzięto następujące uchwały: 1) repetenci nie mogą być członkami naszej sodalicji, 2) kto z członków dopuści się palenia tytoniu w obrębie gimnazjum zostanie wpisany do „Czarnej Księgi", jeżeli to powtórzy się do 3 razy, zostanie z sodalicji wydalony, 3) zebrania ogłasza się kurendą, którą członkowie podpisują. Praca w sodalicji toczyła się pod hasłem zjazdu wileńskiego, do którego zastosowano tematy referatów: Wrażenia ze zjazdu sod. w Wilnie, Ideały dzisiejszej młodzieży, O znaczeniu lektury, Życie wewnętrzne sodalicji, Jak sodalis dzień spę-

dzić powinien, Misje katolickie, ich potrzeby i obowiązki społeczeństwa względem nich, Namiętności, Współczesne niebezpieczeństwa religijne, Jak sodalis wakacje spędzić powinien. Pozatem czytano na zebraniach artykuły z miesięcznika „Sodalis Marianus" i niektóre rozdziały z „Przewodnika sod. Marjańskich" celem głębszego zaznajomienia członków z ideą sodal. Poza zebraniami czerpali członkowie moc i zapał do pracy z miesięcznych nabożeństw (8) i Komunij św. (8). Przeciętny procent obecnych na zebraniach wynosił 87 % u Komunij św. 86 %, a na nabożeństwach 77 %. W roku tym poczęła sodalicja nasza występować na zewnątrz przez urządzenie 1 obchodu, 1 wieczornicy i 1 przedstawienia. Obchód urządzono ku czci św. St. Kostki, patrona naszej sodalicji w dniu 13. XI. w auli gimnazjum dla uczniów całego zakładu. Na obchodzie tym prezes wygłosił referat p t. „św. Stanisław Kostka wzorem naszym". Na wieczornicy, urządzonej łącznie z Towarzystwem młodzieży polskiej w Krotoszynie odegrała sodalicja nasza sztukę z życia św. St. Kostki „Dwaj Bracia". Przedstawienie urządzono w święta wielkanocne, odgrywając wielki dramat religijny „Wenancjusz". Za szczególniejsze zadanie wziął sobie zarząd powiększenie bibljoteki sod. Zakupiono 56 dzieł o głębszej treści religijnej. Bibljoteka liczy obecnie 350 dzieł. Korzystało z niej 75 % członków. W sekcjach natomiast praca nie była tak intensy-



wna jak w roku poprzednim. Wyjątek stanowiła sekcja eucharystyczna, która, jak zawsze, dawała i daje sodalicjj jednostki najwybitniejsze, czołowe w naszej sodalicji. Odbyła ona 19 zebrań, odprawiła ogółem 217 adoracyj prywatnych, przyjęła 142 Komunij św. obowiązkowo i dużo więcej jeszcze nadobowiązkowo. Licząc msze św. przez każdego członka wysłuchane, ogółem wysłuchano 1127 mszy św. czwartkowych i w pierwsze piątki miesiąca. Teoretyczna zaś praca polegała na wygłoszeniu 12 referatów na temat częstej Komunji św. i czci do Najśw. Serca Jezusa, gdyż 2 te cele przyświecały sekcji w programie całorocznej pracy. Owocem zaś tej ożywionej pracy eucharystycznej było powstanie Kółka często komunikujących, składającego się z 12 członków. W każdym dniu kolejno 1 członek tego Kółka przystępował do Komunji św. wynagradzającej. Już pewien procent członków sekcji eucharystycznej komunikuje codziennie, a ilość ta się powiększa. Jest nadzieja, że niezadługo cała sekcja pójdzie za ich przykładem. Sekcja eucharystyczna liczyła z końcem roku 26 członków. W sekcji abstynenckiej odbyło się 10 zebrań połączonych z referatami i czytankami o treści antyalkoholowej. Członków sekcji abstynenckiej obowiązuje u nas abstynencja podwójna t. j. od alkoholu i od tytoniu. Sekcja ta brała udział w ogólnym ruchu abstynenckim, wysyłając delegatów na kursy i zjazdy abstynenckie. Sekcja religijno-

literacka odbyła 8 zebrań, na których odczytano szereg artykułów z książki ks. Niteckiego „Zjawiska spirytystyczne w oświetleniu nauki i objawienia" z „Życia chrześcijańskiego" ks. bp. Bougaud i z miesięcznika „Pro Christo". Po tych czytankach odbywała się dyskusja. Na zakończenie wypada wspomnieć jeszcze o stosunku sodalicji naszej do Związku. Sodalicja popierała wydawnictwa Związkowe, jak kalendarzyk (w bieżącym roku w 250 egz.), miesięcznik „Pod znakiem Marji", Sprawozdania. Pozatem istniała także łączność duchowa, uwydatniająca się tem, że w dniu imienin prezesa Związku wysłała sodalicja nasza telegram gratulacyjny, a sekcja eucharystyczna złożyła dar imieninowy w postaci 30 Komunij św. w intencji Drogiego Solenizanta. Sodalicja liczy obecnie 58 członków, w tem 11 sod., 13 kand. i 34 asp. W klasach od I.—III. istnieje kółko przygotowawcze pod nazwą „Stowarzyszenia św. St. Kostki".

RADOM III. (gimn. państw. — dn. 30 listop.) Sodalicja nasza liczyła w roku 1926/7 45 członków, z czego 22 sod. 10 kand. i 13 asp. Zebrania odbywały się prawie co sobotę. Ogółem 40. Na zebraniach wygłoszono referaty: Cel i zadanie sod. marj., Znaczenie „Pax Romana", O żydach, Kościół w średniowieczu, Idea zakonna i jej znaczenie w Polsce, Katolicyzm a Polska, Uczeń sodalisem i w. in. Bibljoteka nasza została wreszcie do porządku doprowadzona i przybyło kilka dzieł. A także i archiwum zostało nzleżycie uporządkowane.

SIEDLCE II. (pryw. gimn. Biskupa Podlaskiego — dn. 21 wrześ.) Sodalicja zaraz na początku roku szk. wyłoniła ze swego grona nowy zarząd, który postanowił sodalicję urządzić ściśle według przepisów ustawy. Na wniosek ks. moderatora założono sekcję Pomocy Koleżeńskiej szkolnej, która powiększyła się zczasem znacznie i która uczniom bardziej ubogim i niezdolnym w szkole pomagała bezpłatnie w lekcjach. Zbawienna działalność tejże sekcji wyszła na jaw przy końcu roku, gdy okazało się, iż ci słabi uczniowie, korzystający z pomocy korepetytorów-sodalisów, zostali prawie wszyscy promowani do następnej klasy. Członków jest 80-ciu. Zebrań ogólnych odbyło się 8, Konsulty zaś 9. Po raz pierwszy w tym roku zaprowadzono nabożeństwa sodalicyjne, których odbyło się 6. Komunję św. przyjmowano raz na miesiąc, chętniejsi przyjmowali ją co tydzień, a niektórzy nawet codzień. Frekwencja 96% do 100%. Sodalicja nasza utrzymuje pewien kontakt przygodny z sodalicjami w mieście, a mianowicie taki, iż bywa na uroczystości przyjęcia ich członków. Sodadalicja nasza posiada uporządkowane archiwum, liczące obecnie 14 dokumentów zinwentaryzowanych.

VIII. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK.

(za okres od 18 marca do 20 kwietnia 1928 r.)

I. Wkładki roczne XX. Moderatorów: według uchwały konferencji w Wilnie: X. Panaś, Lwów VI. 1·—, X. Leśnik, Turek 6·—.

II. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od **każdego** członka **miesięcznie,** podano w groszach): Będzin 80, Bochnia 400, Brodnica 570, Brzozów 235, Buczacz 450, Chełmno 450. Chojnice 350, Chrzanów 150, Dębica 600, Gdańsk 150, Kalisz I. 700, Kielce I. 300 Kielce III. 1460, Kościerzyna II. 280, Koźmin 200, Kraków VIII. 1300, Krosno 300, Lwów IV. 300. Lwów VI. 450, Łuck 290, Mielec 240, Mikołów 380 Nakło 220, Piotrków I. 175, Piotrków II. 200, Poznań II. 240, Radom I. 250, Rzeszów I. 205, Skarżysko 115, Starogard 250, Stryj 160, Suchary 500, Śrem 150, Tarnow. Góry I. 500, Tarnów IV. 250, Toruń 345, Warszawa IV. 3490, Wilno III. 450, Wilno V. 1000. **(Razem sodalicyj 39).**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem, Nowotarska 3.

SKŁADNICA ZWIĄZKU
przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356 Cena 8·50 zł. Tom II i III zupełnie wyczerpany.

Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr, oprawny w płótno 4 zł.

Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena dla naszych sodalicyj związkowych 4·50 zł dla innych 5·— zł silnie oprawna 5·50 i 6·— zł.

— **Rekolekcje zamknięte.** Cena 60 gr.

Wł. L. **Czy uczeni mogą wierzyć?** Treściwa i przekonywująca odpowiedź na powyższe pytanie. Cena 30 gr.

Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 15 gr.

Ks. Wojtoń: **Najświętszej Matce w hołdzie** (poezje). Cena 50 gr.

Ks. Piotr Skarga: **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.

Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.

Wł. Godziszewski: **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 45 gr.

Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal. regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie IV—VI (nowe) 12—22.000. Cena brosz. 30 gr., opraw. 65 gr.

Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.

Kalendarzyk sodalicyjny na rok szk. 1927/8 rocznik VI. Cena obniżona 25 gr. Już na wyczerpaniu!

Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 25 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 1·— zł. za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę; Własny nakład Związku. Medal Sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.

Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. Cena na papierze 20 groszy, na kartonie 25 gr.

Dyplomiki dla kandydatów. Cena 6 gr.; 10 sztuk 50 gr.

Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów (srebrny monogram S. M.). Cena 2.20 zł. Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.

Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepjan. Nowa melodja! Nowe wydanie. Cena 20 gr.

List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 10 gr.

Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.

Obrazki M. B. Częstochowskiej z tekstem hymnu Zw. Cena 10 gr.

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW WŚRÓD KOLEGÓW, KREWNYCH I ZNAJOMYCH!